

Stefan Moysa

"Theodramatik", t. 2, cz. 2, Hans Urs von Balthasar 1978 : [recenzja]

Collectanea Theologica 50/1, 191-192

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Vorglimler krytykuje te twierdzenia, jednak sam skłania się do teorii Rahnera, według której dusza po śmierci zachowuje pewną relację, ale nie do ciała, tylko do całego świata. Zdanie to również wydaje się kontrowersyjne.

W sumie trzeba powiedzieć, że autor stawia problemy ostrożnie, przez co może przyczynić się do bardziej wszechstronnego naświetlenia zagadnienia śmierci, które pozostaje jednym z najbardziej egzystencjalnych problemów współczesności.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Hans Urs von BALTHASAR, *Theodramatik*, t. II: *Die Personen des Spiels*, cz. 2: *Die Personen in Christus*, Einsiedeln 1978, s. 500.

W recenzjach z dwóch pierwszych woluminów *Theodramatyki* staraliśmy się podać założenia tego wielkiego dzieła pochodzącego spod pióra może najbardziej płodnego ze współcześnie żyjących teologów (por. *Coll. Theol.* 47, 1977, s. 4, 180—182). W tej części autor dalej realizuje swój zamiar ujęcia historii zbawienia w formie dramatu rozgrywającego się między Bogiem a człowiekiem. Przedstawia zatem dalsze osoby tego dramatu: Jezusa Chrystusa i innych ludzi pozostających z Nim w określonym związku.

Główną uwagę poświęca autor obecnie chrystologii, przy czym zasadniczym pojęciem dla teodramatyki jest misja Chrystusa. Omawia ją zaraz na początku dzieła, po pewnych wyjaśnieniach metodologicznych. Misja ta bowiem staje się dla niego okazją do określenia osoby.

Na podstawie badań biblijnych i w analogii z posłannictwem innych proroków, autor stwierdza, że misja Jezusa Chrystusa identyfikuje się z Jego naturą. Cała ludzka natura Jezusa jest bowiem na służbie zadania, jakie Ojciec daje do wykonania.

W związku z misją autor omawia dyskutowany obecnie problem chrystologiczny, a mianowicie, jaka była świadomość tej misji u samego Jezusa. Jest to świadomość, która się zbiega ze świadomością Jezusowego „ja”. Ta świadomość misji nie wyklucza coraz głębszego jej poznania w miarę wzrostu Jezusa w latach, jak sugeruje to Ewangelia. Źródeł wzajemnych relacji między boskim a ludzkim „ja” w Chrystusie, należy szukać w tajemnicy Trójcy Świętej. Autor jest zdania, że gdy Syn akceptuje misję daną przez Ojca, wówczas ukazuje się jako jedno z Nim. Gdy natomiast zachodzi jakaś różnica między wysłaniem a akceptacją, to ukazuje się pośrednicząca między Ojcem a Synem rola Ducha Świętego.

Zasadnicza identyfikacja między osobą Jezusa a Jego misją pozwala na bliższe określenie osoby. Autor opiera się cały czas na założeniu, że osoba jest pojęciem teologicznym, gdyż zostało ono wprowadzone przez sobory chrystologiczne celem bliższego określenia stosunku osoby do natury Jezusa Chrystusa. Ostatecznie tylko Bóg może ukonstytuować osobę jako coś niepowtarzalnego, a u Jezusa czyni to we funkcji Jego misji.

Po omówieniu roli Chrystusa na tle chrystologii autor przechodzi do innych osób dramatu. Szczególną uwagę poświęca Matce Bożej przedstawiając pewne linie mariologii na tle ogólnej roli kobiety w planie Bożym. Dokonuje tego w dwóch etapach. W pierwszym omawia stosunek Maryi do Chrystusa i do Kościoła, w drugim — stanowisko Maryi między obecnym a przyszłym eonem. Do tego ostatniego zagadnienia wchodzi: Niepokalane Poczęcie Matki Bożej, jej Wniebowzięcie i dyskutowany dziś problem teologiczny jej dziewictwa. Nadmienimy tylko, że w tym ostatnim zagadnieniu autor zajmuje stanowisko tradycyjne i nie widzi powodu je zmieniać.

Następna osoba w Bożym dramacie to Kościół. Tu znowu autor nie podaje zarysu eklezjologii, ale omawia rolę Kościoła, który — jak stwierdza to Paweł — pochodzi z żydów i pogan. Balthasar porusza więc funkcję Izraela

w Bożym planie zatrzymując się szczególnie nad dzisiejszą rolą narodu żydowskiego, faktem jego przetrwania, co nazywa prawdziwą tajemnicą. Rola pogan natomiast daje mu okazję do omówienia znaczenia religii niechrześcijańskich. Przyznając im wielkie wartości nie przyjmuje jednak zdania Schlettego, który twierdzi, że zwyczajna droga zbawienia wiedzie właśnie poprzez te religie.

Ostatnią kategorią osób teologicznych są jednostki. Znaczenia jednostki nie można utopić w społeczności, gdyż właśnie Chrystus jest jednostką niepowtarzalną, podobnie jak niepowtarzalna jest każda osoba ludzka i jej rola w planie Bożym.

Zagadnienie aniołów i demonów omawia autor osobno, gdyż problematyczna wydaje mu się rola aniołów w dramacie rozgrywającym się między Bogiem a człowiekiem. Przy tej okazji jednak wykazuje, że zdania odmawiające im osobowości są nie do przyjęcia.

Omówioną część „teodramatyki” należy uważać za szeroką syntezę chrystologiczną, w ramach której zostaje poruszonych i rozwiązanych szereg ważnych i dyskutowanych kwestii teologicznych. Należy ona na pewno do tych dzieł, które ukazują oryginalne napięcia chrześcijaństwa i przetrwają szybko zmieniające się mody teologiczne.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Edward SCHILLEBEECKX, *Die Auferstehung Jesu als Grund der Erlösung. Zwischenbericht über die Prolegomena zu einer Christologie* (tłum. z holenderskiego), Freiburg-Basel-Wien 1979, Verlag Herder, s. 150.

Dwie wydane ostatnio książki Edwarda Schillebeeckxa wywołały wśród teologów duży, także krytyczny oddźwięk; *Jesus. Die Geschichte von einem Lebenden*, Freiburg 1975 (por. Coll. Theol. 47, 1977, z. 1, 211—217) oraz *Christus und die Christen. Die Geschichte einer neuen Lebenspraxis*, Freiburg 1977 (por. Coll. Theol. 48, 1979, z. 4, 191—197). Autor sądzi, że nie zawsze został dobrze zrozumiany i dlatego w osobnej *Quaestio disputata* pragnie wyłożyć metodykę i zasady interpretacyjne, jakich się w tych książkach trzymał, aby z tego punktu widzenia udzielić odpowiedzi na słuszne i niesłuszne krytyki.

Zasadniczym pojęciem autora, jak zresztą nam to już wyłożył w swojej książce o Jezusie, jest doświadczenie. Całe chrześcijaństwo rozpoczęło się od doświadczenia, jakie przeżyli uczniowie w związku z nauczaniem i życiem Jezusa z Nazaretu. To doświadczenie pierwotne nigdzie nie jest dane w czystej postaci, ale zawsze w szacie uwarunkowań historycznych. Chodzi o odczytanie tego doświadczenia w okolicznościach dzisiejszych. Autor jest zdania, że chrześcijaństwo może być dopiero wówczas zaakceptowane, jeżeli będzie je można zrozumieć w świetle dzisiejszych pojęć i doświadczeń. Człowiek współczesny bowiem nie przyjmie chrześcijaństwa tylko na podstawie samego autorytetu, ale tylko wówczas, gdy je osobiście przeżyje.

Doświadczenie Jezusa było doświadczeniem zbawienia, które się znajduje w Jego osobie. Autor przypomina, że starał się w swojej książce o Jezusie ustalić na podstawie Ewangelii szerokie linie historyczności Jego osoby. Dlatego też stanowczo odrzuca wszelkie zarzuty neoliberalizmu sformułowane pod adresem jego książki, przy czym przez liberalizm należy rozumieć nacisk na przedstawienie Chrystusa wiary z zaniedbaniem Jezusa historycznego. W tej samej perspektywie nie przyjmuje też zarzutów, jakoby w przedstawieniu Jezusa zaniedbał dane Ewangelii św. Jana i tradycję kościelną.

Najwięcej uwagi poświęca autor odparciu zarzutu wysuniętego przez dwóch teologów: W. Lösera i W. Kaspera, że zredukował chrystologię paschalną, to znaczy, że w jego ujęciu fakt zmartwychwstania Chrystusa nie jest należycie ugruntowany. Schillebeeckx przypomina, że według nie-